

W dominujących do niedawna opisach etnograficznych społeczności romskie często prezentowane były jako grupy, których tożsamość wyraża się w ciągłym reprodukowaniu ponadczasowego idiomu kulturowego, żyjące w „wiecznym teraz”, nietroszczące się ani o przeszłość, ani o przyszłość i generalnie zachowujące milczenie odnośnie do przeszłych wydarzeń – bądź dlatego, że przeszłość, nawet własna, nie była dla nich czymś wartym zainteresowania, bądź też z powodu specyficznych wymogów romskiej kultury. Milczenie to traktowano jako pochodną sytuacji ludu nieposiadającego historii i pamięci, podtrzymującego swoją tożsamość poprzez odwołanie do stałych wartości kulturowych, niezauważającego biegu czasu i niezmiennego się wraz z nim.

Prowadziło to skądinąd sumiennych badaczy do stwierdzeń takich, jak: „Pamięć historyczna Cyganów jest zazwyczaj bardzo krótka (obejmuje nie więcej niż 3, 4 pokolenia)”<sup>2</sup>. Przytoczone zdanie stanowi interesujący przykład tego, jak dalece ukryte założenia wpływają na interpretację wyników. Badania empiryczne wykazują bowiem, że taki horyzont czasowy jest zupełnie naturalny we wszystkich dzisiejszych społeczeństwach i charakteryzuje również jednostki od pokoleń poddawane edukacji, funkcjonujące w kulturze pisma i wśród upamiętnień przeszłości, za którymi stało państwo<sup>3</sup>. Romowie nie są więc żadnym wyjątkiem ani „przeżytkiem” reprezentującym swoisty stosunek do czasu i historii, a ich pamięć historyczna nie jest „bardzo krótka”, lecz taka, jak pamięć innych grup.

Podejście przypisujące Romom brak świadomości historycznej i milczenie na temat przeszłości coraz rzadziej występuje w literaturze naukowej, wciąż jeszcze pokutuje ono jednak w popularnych wyobrażeniach na temat Romów. Współcześnie przyjmuje się ponadto, że mówienie o „Romach jako takich” jest nieuprawnioną i często zideologizowaną generalizacją. W rzeczywistości mamy do czynienia z konglomeratem rozlicznych grup, których kultury, sposoby budowania tożsamości, a także historie i formy pamięci różnią się od siebie, choć mają też cechy wspólne<sup>4</sup>. W konsekwencji możemy powiedzieć, że nie jest prawdą, jakoby wszyscy Romowie milczeli o swojej przeszłości. Jeżeli zaś (niektórzy i niekiedy) milczą, nie oznacza to, że swojej przeszłości nie pamiętają. A jeśli (niektórzy) nie pamiętają, to nie dlatego, że tak nakazuje

<sup>2</sup> E. Marushiakova, V. Popov, *Holokaust, Porrajmos, Samudarijen... Tworzenie nowej mitologii narodowej*, tłum. S. Kaprański, „Studia Romologica” 3(2010), s. 88.

<sup>3</sup> Por. B. S z a c k a, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 211.

<sup>4</sup> Por. W. W i l l e m s, *In Search of the True Gypsy: From Enlightenment to Final Solution*, Frank Cass Publishers, London 1997, s. 6n.

ich kultura, lecz ze względu na specyfikę ich relacji z nieromskim otoczeniem i ich miejscem w nieromskim świecie.

Określenie Romów jako „ludu bez historii” więcej niż o Romach mówi zatem o tych, którzy takim określeniem się posługują, czyli o nie-Romach. Jak pisze Kate Trumpener, sposób, w jaki zwykliśmy myśleć o Romach, wytworzony został przez opozycję „bezczasowych «naturalnych» kultur, zamkniętych w sobie i zmieniających się tylko wtedy, gdy są niepokojone z zewnątrz, oraz rozwijających kulturę i narracje historyczne narodów, które świadomie idą poprzez dzieje w celu geograficznej i etnicznej samorealizacji”<sup>5</sup>. W epoce ukształtowanej przez retorykę nacjonalistyczną ludy, które nie roszczą sobie praw do terytorium i własnej tradycji pisanej, które nie mogą rościć sobie praw do posiadania historii lub po prostu tego nie robią, relegowane są do porządku natury, bez możliwości zabrania głosu w polityce”<sup>6</sup>.

Andrzej Mirga i Lech Mróz zauważają w związku z tym, że Romów wprowadzono do historii według reguł, które rządziły pisaniem historii w Europie, gdzie ujmowano je przez pryzmat terytorium, struktur państwowych i władzy, czyli kategorii, które we własnych dziejach Romów nie odgrywały znaczącej roli. W konsekwencji istniejące zapisy dziejów Romów są „historią odbitą w świadomości nie-Cyganów, w której sami Cyganie rzadko mówią własnym głosem”<sup>7</sup>. Historia ta „jest pisana przez nie-Cyganów i rekonstruowana ze śladów pozostawionych przez nie-Cyganów [...] Dlatego też Cyganie są bardziej przedmiotem [...] niż podmiotem tej historii”<sup>8</sup>.

Wykluczeni z historii rozumianej jako konkurencja między legitymizującymi strategiami państw narodowych, Romowie zostali przez etnografów umieszczeni w „wiecznym teraz”, w czasie innym niż ten, w którym „my” żyjemy. Używając określenia Johannes Fabiana, możemy zatem powiedzieć, że etnograficzne podejście do Romów operuje w „allochronicznym dyskursie”<sup>9</sup>, będącym badaniem „innych ludzi w innym czasie”<sup>10</sup>, które usuwa swój przedmiot „z teraźniejszości mówiącego/piszącego podmiotu”<sup>11</sup>. Ów allochroniczny dyskurs nie tylko odpowiada za odebranie Romom prawa do posiadania swej własnej historii, lecz również przyczynia się do postrzegania ich

<sup>5</sup> K. Trumpener, *The Time of the Gypsies: A „People without History” in the Narratives of the West*, „Critical Inquiry” 18(1992) nr 4, s. 884. Jeśli nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów prac obcojęzycznych – S.K.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> A. Mirga, L. Mróz, *Cyganie. Odmiennność i nietolerancja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 32.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> J. Fabian, *Time and the Other: How Anthropology Makes Its Object*, Columbia University Press, New York 1983, s. 143.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

przez społeczeństwa europejskie jako żyjących wprawdzie „tu i teraz”, lecz reprezentujących w gruncie rzeczy przeszłość – jakieś poprzednie stadium rozwojowe. Jak powiada Paloma Gay y Blasco, badacze, którzy przedstawiają Romów jako niedbających o przeszłość, zmonopolizowali historię dla siebie i sklasyfikowali Romów jako lud ahistoryczny, „zimny” w terminologii Lévi-Straussa, bardziej czujący niż myślący<sup>12</sup>.

W tradycyjnym sposobie uprawiania etnografii Romów wyraża się pewien uniwersalny mechanizm kulturowy, określony przez Zygmunta Baumaną jako „zróznicowana deprywacja historii”<sup>13</sup>. Mechanizm ten ma korzenie egzystencjalne i związany jest z faktem, że rozmaite formy naszego kolektywnego istnienia są kulturowo przetwarzane w elementy strategii unieśmiertniającej, pozwalającej przezwyciężyć lęk przed śmiercią. Tworzenie historii (tak w sensie sprawiania, że się ona „dzieje”, jak i spisywania owych dziejów) jako walka ze śmiercią nie polega jedynie na tym, że staramy się zapewnić naszej grupie jak najdłuższe trwanie poprzez zwiększanie jej władzy czy potęgi ekonomicznej oraz zapewnienie jej godnego miejsca na kartach historii pisanej. Często starania takie przyjmują również postać działań pozbawiających tego wszystkiego inne grupy. Jeśli ograniczymy się wyłącznie do kwestii pisania historii, to – za Baumanem – możemy powiedzieć, że z egzystencjalnego punktu widzenia walka o przyszłość grupy toczona jest na terytorium przeszłości, a jej cel stanowi pokazanie, że historia grupy własnej, w odróżnieniu od wszystkich innych, jest dłuższa i bogatsza, a tym samym grupa ta rokuje większe szanse na długą i pełną sukcesów przyszłość. Tworząc taką wizję przeszłości dla siebie, pozbawiamy zarazem innych prawa do posiadania porównywalnych wizji. Chodzi tu, mówiąc krótko, o konflikty typu „czyja historia lepsza?” – tak dobrze znane z epoki rozbudzonych nacjonalizmów.

Grupy, które z punktu widzenia europejskiej wizji narodu nie zasługiwały na to miano (wskutek nieposiadania własnego terytorium, braku wewnętrznej homogenizacji czy organizacji politycznej), określane były jako znajdujące się poza historią, jako „ludy bez historii”, a zatem niemające przed sobą przyszłości – skazane na roztopienie się w mocniejszych egzystencjalnie organizmach narodowych lub na zniknięcie ze sceny wydarzeń. Romowie stanowili jedną z grup, do których odnoszono ten sposób myślenia. „Pozbawiano” ich historii poprzez kontrolę źródeł, archiwów, produkcji narracji historycznych i procesów nadawania znaczenia przeszłym wydarzeniom, tym samym wyciszając

<sup>12</sup> Por. P. G a y y B l a s c o, *Evangelical Transformations of Forgetting and Remembering: The Politics of Gitano Life*, w: *Memory, Politics and Religion. The Past Meets the Present in Europe*, red. F. Pine, D. Kanef, H. Haukanes, Lit Verlag, Münster 2004, s. 255.

<sup>13</sup> Z. B a u m a n, *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, tłum. N. Leśniewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 69.

historyczną obecność Romów, tak jak miało to miejsce w przypadku ludów skolonizowanych.

Eliminacja rromskiej historii dokonywała się również poprzez wymazywanie wzajemnych związków łączących Romów ze społeczeństwami, w których żyli. Twierdząc, że Romowie egzystują poza historią, w swoim własnym świecie, w gruncie rzeczy w ukryty sposób wymazujemy setki lat interakcji Romów ze społeczeństwami europejskimi. Członkowie owych społeczeństw bynajmniej nie zachowali czystego sumienia w tych interakcjach, w czym należy upatrywać przyczyny wymazywania ich z oficjalnych narracji historycznych.

Można zatem powiedzieć, że Romowie dostarczają klasycznego przykładu ludu „niewidocznego” w historii i uprzedmiotowionego w narracji historycznej – zwłaszcza reprezentującej monocentryczny dyskurs większościowy, a zatem koncentrującej się na dziejach ujmowanych z punktu widzenia jakiegoś jednego ośrodka, najczęściej instytucji, kategorii społecznej lub grupy posiadającej władzę dekretowania, co pozostanie na kartach historii jako ważne. Romowie zatem nie tyle spontanicznie milczą (czy raczej do niedawna milczeli) na temat swojej historii, ile należą do grup, którym odebrano głos, czyli takich, które z rozmaitych powodów nie mogą wyrazić siebie poprzez społecznie dominujące struktury: język, kulturę symboliczną, systemy działania.